№ 239. Kraków 18 Października — Wtorek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	złr. 20	rocznie	złr. 24
[illegible]	10	półrocznie	„ 12
[illegible]	5	kwartalnie	„ 6
[illegible]	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową z każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny frank do Bióra Ekspedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nielegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 17 października.

Każde przemówienie Cesarza Francuzów rzuca szerokie światło na ogólne położenie polityki europejskiéj. Nieczynią też wyjątku słowa, któremi Napoleon III odpowiedział w Bordeaux d. 11 b.m. na mowę kardynała Arcybiskupa Donnet. Z nich pokazuje się wyraźnie, że kwestya tak zwana papiezka góruje po nad wszystkiemi innemi sprawami włoskiemi, i że w polityce ogólnéj główną tworzy w téj chwili trudność. Wnosić także można, że Cesarz ewakuacyę Rzymu zamierzył, a nawet że takową postanowił. Zwyczajem jest bowiem tego monarchy wolę swoją osłaniać bądź wolą Europy, bądź koniecznością powszechną. I tak, gdy chciał zawarcia pokoju, powiedział, iż go zmuszała do tego gotowość Niemiec i grożąca koalicya nad Renem. Teraz oświadcza, że Europa nie zezwoli na nieograniczone zajmowanie Rzymu. Nie wiemy, czy Europa na to nie zezwala, ale domyślamy się, że Cesarz chce ewakuacyi. Postanowienie to jest najsilniejszym na Stolicę Apostolską naciskiem. Cesarz żąda zupełnego zaufania. Nic słuszniejszego, że tego żąda od Francyi, od poddanych swoich, którym dał niezbite dowody swych uczuć dla Stolicy Apostolskiéj. Sprawa ta atoli zbyt blisko dotyka Kościoła, a zatém Biskupów, aby ktokolwiek oprócz Ojca Sgo mógł nieograniczonego od nich żądać zaufania. Zwłaszcza też, postawiona w przemówieniu cesarskiém alternatywa w razie cofnięcia z Rzymu wojsk francuskich, nie pozwala Biskupom ustawać w modłach i poleceniach wiernym téj sprawy o dziedzinę Piotra Sgo. Francya zaś ufa zapewne Cesarzowi i jego głębokiéj a katolickiéj polityce, która jéj nie zawiedzie, i będzie musiała pogodzić zasadę wstrzymania się od wszelkiéj interwencyi w sprawach włoskich z interesem doczesnéj władzy Papieża. Francuzi, a z nimi cały świat katolicki ma nadzieję, że ewakuacya nie zostanie uskutecznioną bez poprzedniéj rękojmi, że nie nastąpi po niéj „ani anarchia, ani terroryzm, ale pokój". Napoleon III nie może podawać ręki ani anarchii, ani terroryzmowi. Dowodem tego najświeższym i najdobitniejszym jest pokój w Villafranca.

Zresztą zdaje się zbliżać chwila, gdzie zawarta w tém mieście konwencya daléj rozwijać się zacznie. Piszą i zapewniają, że konferencye w Zürich mają w tych dniach ukończyć swe zadanie, które się ogranicza na wygotowaniu traktatu uświęcającego *status quo* w chwili zawarcia rozejmu. Inne warunki konwencyi mają być odesłane do kongresu, na który zdaniem półurzędowych francuskich dzienników już reszta mocarstw zgodzić się miała. Nie ma jeszcze co do tego zupełnéj pewności. Są pogłoski o kongresie złożonym z państw wyłącznie katolickich. Nie wchodzimy, czy jest w tém coś więcéj prócz domysłu, ale w każdym razie świadczyłby on, jak przeważną rolę w polityce ogólnéj odgrywa sprawa rzymska.

W sobotę wieczór dowiedzieliśmy się o nagłéj śmierci Antoniego Leszneowskiego, Redaktora *Gazety Warszawskiéj*, i w najbliższym numerze krótką o tym wypadku uczyniliśmy wzmiankę. Obowiązek nasz atoli redaktorski nie pozwala nam poprzestać na suchem doniesieniu, gdy z nielicznego u nas pocztu tych co walczą piórem w imie idei, jeden ubył szermierz. Obowiązek ten nakazuje nam nawet zapomnieć w téj chwili, nietylko że sztandary jego i nasz rzadko kiedy w tym samym powiewały obozie, lecz owszem, że niekiedy zdarzało się nam stawać przeciw sobie do boju. Nie cele były różne do których zmierzaliśmy, lecz zasady i środki. Co w téj walce publicystycznéj przymieszać się mogło prywaty, to posłużyłoby do oceniania człowieka — nam idzie o ocenienie dziennikarza.

Wprawdzie nie można rozciąć na dwie połowy, prywatną i publiczną, tego, co ma wspólne wewnętrzne źródło, wszelako z dwóch stron zapatrywać się można na żywot; my zostawiamy jedną jego stronę, prywatną, wspomnieniom rodziny, przyjaciół i znajomych; — druga zaś strona tego żywota, strona publiczna zajmować nas jedynie powinna, jako należąca do kraju.

Leszenowski jako dziennikarz niewątpliwie znaczne położył zasługi. Obdarzony niepospolitą bystrością i przenikliwością umysłu; wytrwały, zabiegliwy a mimo niezwykłych zdolności piśmienniczych nietyle pilny pracownik, co raczej zręczny kierownik, łączył w sobie rzadko spotykane razem przymioty literata i przedsiębiorcy, których połączenie dozwalało mu równocześnie korzystać z zasobów umysłowych jako i środków materyalnych. Jemu głównie dziennikarstwo warszawskie zawdzięcza, że z długiego wyszło niemowlęctwa i że mimo okoliczności nieprzyjających jego rozwinięciu się, nabrało sił i znaczenia. Wprawdzie od r. 1841, odkąd Leszenowski objął redakcyę *Gazety Warszawskiéj*, podnosił bardzo zwolna z upadku przez ciąg lat wielu to familijne dziedzictwo, lecz nagle zagrożony wśród tego powstaniem nowego pisma z świetnem na czele imieniem literackiem, które jeszcze wówczas niebyło postradało całego uroku swego, powołał sobie do pomocy pierwszych literatów w kraju i rześko zabrał się do pracy.

Pisma warszawskie niebyły wówczas jeszcze, jak nie są i dziś zupełnie właściwemi dziennikami politycznemi. Ani stosunki publiczne, ani kierunek umysłów w kraju nie dozwoliły rozwijać im się w tym zakresie, a cały ruch ich publicystyczny zamykał się w części literackiéj. Dla tego felieton główny i przeważny stanowił ich oddział. W felietonie też *Gazety Warszawskiéj* zaczęły się ukazywać powieści, monografie historyczne, pamiętniki i różne lżejsze płody literackie, a niekiedy i krytyki. Korespondencye krajowe rzadko podówczas pojawiające się, ograniczały się na słabych studyach miejscowych lub na słabszych jeszcze teatralnych i koncertowych doniesieniach, lecz zwolna zaczęły przechodzić w sprawozdania o stanie kraju i w poważne badania lub opisy. Pękła skorupa obojętności, a ciekawość i zajęcie obudzone nie zawiodły oczekiwań. Trzeba jednak było na to publiczności tak wrażliwéj jak tameczna. Każda myśl wypowiedziana w gazecie na jakiembądź polu wiedzy ludzkiej znajdowała tam rozgłos; każde słowo wymówione głośno, uderzało o tętno narodowe, budziło współczucie i sprawiało oddziaływanie. W najodleglejszych zakątkach kraju, w okolicach nieprzerzniętych drogami bitemi, publiczność oddzielona hermetycznem zamknięciem granic od reszty świata cywilizowanego, w książkach tylko i gazetach nawykła była szukać echa życia europejskiego, w nich tylko zasilać się mogła pokarmem, który lubo skąpo udzielany, wystarczał jéj w tem osamotnieniu, umacniał ją i rzeźwił.

Nie powiemy tu, czy Leszenowski umiejętnie, czy tylko instynktowo trafiał w smak publiczności, bo na ocenienie tego zbywa nam na wyraźnych skazówkach; nie można jednak zaprzeczyć, że między gazetą jego a publicznością, wyrodził się był związek, jakiego nie znajdzie, chyba tam, gdzie pisma publiczne podtrzymywane są przez wyraźne stronnictwa polityczne.

Nie dawno temu zaszły w dziennikarstwie warszawskiem znaczne miany. Zakres ich polityczny rozszerzony, a przynajmniéj wybitniéj nacechowany pewnym stałym kierunkiem, w obec ważności wypadków europejskich odwrócił uwagę powszechną od felietonu. W sprawach zaś wewnętrznych, trudne kwestye ekonomiczne i społeczne poruszone po za obrębem dzienikarskim, zastały dzienniki poczęści nieprzygotowanemi do poważnéj i ściśléj pracy, a poczęści obłożone pod tym względem interdyktem. Nastał przeto w dziennikarstwie pewien rodzaj przejściowy, nieokreślony, lecz już nie zamknięty jak dawniej w idealnem kole literackiem.

W takiej chwili dźwignął się w Warszawie dziennik pod przewodnictwem człowieka zasługami w literaturze zaleconego, a znacznemi materyalnemi środkami poparty. Był to nowy dla Leszenowskiego bodziec. Wypadło mu oglądać się za nowemi materyałami dla zaspokojenia zmienionego smaku publiczności, a nadto dla stawienia świeżych sił przeciw nowemu kierunkowi ekonomicznemu, który lubo w rzeczoném piśmie w elementarnej dopiero poruszał się sferze, niemniej jednak odmienne wskazywał krajowi tory.

Widzieliśmy, że Leszenowski obliczał się dopiero z siłami, tymczasem podjazdową walką nużąc współzawodnika. Posuwał się on jednak zwolna na stanowisko obwarowane obyczajem, tradycyą a nawet i praktyką, dozwalając przeciwnej stronie zapędzać się w zacieki teoryi i strzelać frazesami, które choć błyszczące, nie raniły.

Gdyby nie przedwczesny zgon Leszenowskiego, jesteśmy pewni, że z tych rozpoczętych zapasów byłaby wydobyła się nie jedna prawda przetrawiona w ogniu dysputy i oczyszczona z przymieszek obcych.

Kto po śmierci jego obejmie spuściznę nietylko wydawnictwa, lecz zarazem spuściznę owej bystrości i przenikliwości umysłu, owej nawet namiętności sądu, która go od uprzedzeń niechroniąc, dawała przecież poznać siłę? Leszenowski dopiero zaczynał na właściwą sferę dziennikarską wchodzić. Obecna epoka, wypadki polityczne, wewnętrzne kwestye krajowe otwierały mu zawód, do którego właśnie przebył przygotowawcze lata, i wstępował weń w samej sile mezkiego wieku. Zasług jego literackich nie dotykamy tutaj, bośmy tu go tylko uważać chcieli pod względem publicystycznym.

Przedwczesna śmierć jego jest stratą publiczną, nad którą niechaj i nam wolno wyrazić tu ubolewanie nasze, bo jeśli wszelki ubytek z nielicznego szeregu pracowników na polu publicystyki krajowej, jest dotkliwym uszczerbkiem, to strata Leszenowskiego tem jest boleśniejszą, iż przypadła w chwili, gdy wymagania i potrzeby publiczne, są coraz większe.

Korespondencya Czasu.

Paryż 13 października.

Przybywszy do Bordeaux Cesarz miał sposobność powiedzenia mowy, ale mowa jego nie miała na celu sprawy włoskiéj, lecz sprawę reform w państwie Kościelnem i agitacyą podniesioną przez duchowieństwo francuzkie. Odpowiadając na rannéj recepcyi kardynałowi arcybiskupowi z Bordeaux, który mu przypomniał usługi odebrane temu lat dziesięć od Kościoła, Cesarz wyraził się żywo za reformami w państwie Kościelnem i zapewnił kardynała, że te reformy podniesą stronę katolickiego Kościoła. Cesarz zganił także agitacyą duchowieństwa francuzkiego: dodał te ważne wyrazy: „przyjdzie czas, w którym wszyscy podzielą me przekonanie, iż władza świecka Ojca świętego nie jest przeciwną wolności i niepodległości Włoch." Mowa cesarska powstrzymała trochę polemikę, w któréj przy różnem rozumieniu kwestyi, pokazywał się w pewnéj dozie duch partyi. Sprawa Włoch przedstawia się od początku w formie dualizmu: narodowości i religii. Dla krajów, dla których obie te rzeczy są drogocenne, pożądanem jest, aby obie rzeczy zyskały a nic nie straciły. Sądzę, że alarm biskupów francuskich był zbyteczny, choć cenię niektóre ich listy pasterskie, mianowicie biskupa Dupanloup, który nadmienił wyraźnie o innych narodowościach. Cesarz nie może się zgodzić na połączenie Romanii z Piemontem. Chce on tylko reform w Rzymie a świeckiéj administracyi w Romanii. Nie ma w tem nic tak złego. Obawa, aby z czasem Romania nie przestała płacić naznaczonéj na nią kwoty, jest bezzasadną, szczególniéj w razie utrzymania się planu konfederacyi Włoch. Gdyby była dawniéj konfederacya włoska, król neapolitański wypłaciłby niezawodnie swój datek, do którego się był zobowiązał i Ojciec święty nie byłby zmuszony protestować corocznie... w nieobecności ambasadora neapolitańskiego. Neapol jest dowodem, że sama religia nie jest dostateczną rękojmią interesów, że na to trzeba albo gwarancyi konfederacyi Włoch albo gwarancyi państw katolickich.

Univers dostał ostrzeżenie za gwałtowny artykuł Ludwika Veuillot o nieszczęśliwéj wyprawie Kochinchińskiéj. Choć zawsze smutne, ostrzeżenie możnaby tego razu usprawiedliwić. Ludwik Veuillot wiedział bowiem bardzo dobrze jak w téj sprawie rzeczy stały i stoją. Wyprawę Kochinchińską Francya zrobiła na usilne nalegania misyonarzy i biskupa Pellerine, którzy nie dawali spokojności Cesarstwu i ministrowi marynarki, którzy zapewniali, że w Kochinchinie czeka z otwartemi rękami na Francuzów ogrom chrześcian Annamitowych. Wyprawa francuzko-hiszpańska udała się na miejsce i nie znalazła ani jednego chrześcianina gotowego jéj oddać jaką taką usługę, nie znalazła nawet pilotów. Jeżeli gdzie to w téj sprawie rząd był zupełnie niewinnym i zasługiwał na względ *Univera* głównego popieracza téj wyprawy. Choroba kości pacierzowéj, którą ma być dotknięty, musi pozbawiać Ludwika Veuillot pamięci. *Univers* zyskałby gdyby przeszedł pod inną dyrekcyę. Wyprawa Kochinchińska skończy się zapewne na niczem. Być bardzo może, że siły fracuzko-hiszpańskie opuszczą niegościnną i nie zdrową ziemię nie starając się nawet o zatrzymanie Turanu.

Pobytowi Cesarstwa w Bordeaux nie sprzyjała pogoda. Deszcz i burza nie pozwoliły im udać się morzem do kościoła Panny Maryi w Arcachon zbudowanego w pośród lasu sosnowego i przypominającego Polskę. Opis pobytu Cesarstwa w Bordeaux znajdziecie w dziennikach. Cesarstwo wrócili do St. Cloud wczoraj wieczorem.

Jeszcze trzeba pisać o téj zawiłéj sprawie włoskiéj. Książę Metternich był dwa razy u Cesarza w Biarritz. Powrócił on do Paryża wczoraj. Z powodu trudności, które wstrzymały podpis traktatów w Zürich, Cesarz przyjął drugim razem księcia Metternicha w obecności księcia Oldenburskiego i lorda Cowley. Rozmowa miała trwać długo. Cesarz miał się wyrazić szczerze o trudnościach dotyczących długu lombardzkiego i księstw włoskich. Traktaty w Zürich nie mają nic postanowić o losie księstw, ale życzenie Francyi oparte na zobowiązaniu w Villafranca, ma być zapisane w protokóle. Cesarz ma zdawać sprawą księstw na decyzyą kongresu czy konferencyi, bo utrzymują jeszcze, że kongres ograniczy się na samej sprawie włoskiéj. Panuje mniemanie, że z kongresu czy konferencyi wyjdzie częściowa restauracya książąt, a przynajmniéj restauracya toskańska lub wyniesienie innego jakiego księcia w Toskanii. *Times* woła, że księstwa nie utrzymają swéj niepodległości dla tego, że nie mają pieniędzy. Ale czy Anglia daje pożyczkę Toskanii? Nie. Deputacya Toskańska, która w tym celu udała się do Londynu, nic nie wskórała. Anglia lubi karmić ludy samemi słowami. Niech tego co piszę, nikt nie bierze za jakąś systematyczną niechęć do Anglii. Nie mam téj niechęci; mam tylko obowiązek wyświecać zewnętrzną politykę Anglii.

Sfery bliskie rządu ani przypuszczają wejścia wojsk neapolitańskich do państwa kościelnego. Nie przypuszczają także, aby dla ułożenia trudności, które wstrzymują zakończenie konferencyi w Zürich, potrzeba była obioru rozjemcy. Trudności te nie muszą być tak wielkie jak utrzymują, skoro z powrotem do Paryża książę Metternich objął urzędowanie ambasadora austryackiego. Spodziewany jest jutro w Paryżu jenerał Dabormida, minister spraw zagranicznych Sardynii. Wiecie, że wojsko sardyńskie weszło do Parmy i zdaje się z wolą Francyi.

Wojna Francyi z Maroko już się zaczęła. W ogłoszonéj odezwie do wojska, jenerał Martimpray zapewnia, że Francyi nie idzie o rozszerzenie się. Wojna Hiszpanii z Maroko, zdaje się nieodzowną, bacząc na anarchię Maroku a wymagalności Hiszpanii. I Hiszpanii nie idzie o rozszerzenie się. Marszałek Péllisier, który ułożył tę wojnę, wrócił z żoną do Paryża.

Przybyła wczoraj depesza, że Porta nakazała paszy egipskiemu wstrzymać roboty około kanału suezkiego. Zdawałoby się, że zwycięzcy spisku tureckiego należą do partyi angielskiéj. Sprawa kanału suezkiego była od początku nieszczęśliwą. Pan de Lesseps zbyt mówił i pisał, i zbyt politykował. Mało mówiąc i podszywając się pod sam handel, Mirès i Pereire prędzejby tę sprawę przeprowadzili.

O wyprawie chińskiéj nie ma jeszcze nic pewnego. Robią się jeszcze przygotowania, jak gdyby wyprawa była wielką. Francya może ją zrobić, bo chce utrzymać przymierze zachodnie. Gdyby, jak mówią, wyprawa miała się składać z 15,000 wojska, co domyślaćby się kazało floty z 10,000 majtków, to taka wyprawa poniosłaby do Azyi wielką niespodziankę. Polityka cesarska, choć rozległa i dość systematyczna, umie żyć z czasem z dnia na dzień i rachować na szczęśliwe rozwiązanie niewiadomych.

Książę Napoleon wrócił do Paryża. Hr. Kisielew ma się dziś widzieć z Cesarzem i potem do Warszawy odjechać. Zapewniają, że król belgijski ma przybyć na polowanie do Compiègne. Wojsko odbywa jesienne rewie na polu Marsowem i pod Saint Maur.

Deputacya książąt włoskich ma mieć posłuchanie w St. Cloud jutro czy pojutrze. Giełda spada, bo bilans bankowy ma być zły tego miesiąca.

W sprawie prefektów paryzkich, prefekt Hausman idzie w górę. Rada stanu zdecydowała przeciw niemu, ale on przesłał do Biarritz memoryał, który Cesarz odesłał z wyrazem: *aprouvé*. Prefektura policyi straci niektóre cząstki dwóch biór. Przebudowywanie Paryża idzie w najlepsze i prefekt Hausmann stosując się do życzeń Cesarza, pokazuje się w tem bardzo czynnym. Kończy się plac koło kościoła St. Germain l'Auxerrois, który ulega jeszcze różnym krytykom. Plac ten ma jako *pendant* magistraturę 4go okręgu, podobną z struktury do kościoła, a między nią a kościołem wznosi się wysoka dzwonnica w stylu gotyckim, która

przedział między temi budynkami dość szczęśliwie zakrywa.

Chodzą pogłoski o połączeniu się *Revue Contemporaine* z *Revue Européene*. Ostatni przegląd ma iść źle, mimo zapomogi rządowéj. Do *Revue Contemporaine* pisuje zawsze p. B. pod nazwiskiem p. de St. Vincent. Trzeci jego artykuł będzie mówił o Mickiewiczu, a będzie ze 20 artykułów.

W *Czasie* z dnia 8 t. m. ustęp mego listu o produkcyi handlowéj, nie został dokładnie wydrukowany. Nie mówiłem w nim, że Stany Zjednoczone produkują płody wełniane, lecz płody surowe. Nie położyłem *sic* po wyrazach „trzymam się dobrych tradycyj rządowych" boby to było pretensyonalnem, lecz po wyrazach, w których mówiłem, że handel jest czasem „wymianą płodów za pieniądz." Robię tę poprawkę, bo pokazała się w *Czasie* polemika w kwestyi handlowéj. Inaczéj byłbym jéj nie robił i spuścił się na światło lub domysł czytelnika.

Osoba fachowa a wiary godna zawiadamia mię, że roku przeszłego przedstawił się do egzaminu szkoły centralnéj jeden uczeń z instytutu szlacheckiego, który miał kilkanaście stopni celujących i medal złoty, który nadto przyspasabiał się w Paryżu i który nie został przyjęty, pomimo że przeszłoroczny program do egzaminu był słabszym niż tegoroczny. Nie piszę tych wyrazów dla zniechęcenia uczniów instytutu szlacheckiego, lecz dla objaśnienia, bo wiem, że zdolność polska może zrobić z siebie co chce. Zawiadamiam także, że we Francyi kto chce dostać się do szkoły medycznéj, musi zdać dwa bakalaureaty: literacki i scyentyficzny, które wymagają niejakiéj pracy. Tego roku nie wiele jest uczniów w szkole przygotowawczéj, a jest to zakład dobry.

Paryż 13 października.

B. Z Zürich tak sprzeczne dochodzą wieści, że odbiega chęć donoszenia słyszanych lub drukowanych pogłosek. Co jedna poczta twierdzi, druga niezawodnie zaprzeczy. Żadnéj niema w téj chwili pewności kiedy i czy traktat będzie podpisany, a tymczasem położenie rzeczy coraz więcéj się wytęża i niepodobna przypuścić ażeby dozwolono długo przeciągnąć się tak niebezpiecznéj tymczasowości. Morderstwo pułkownika Anviti w Parmie w okolicznościach tak obrażających dokonane, jest przestrogą dla rządzących światem. Nie idzie o indywidualność ani zamiary zamordowanego. Zemsta ludu jak mówią, że miała niby uzasadnione powody. P. Anviti był z rzędu tych ludzi co złe rozmyślnie i z wyrafinowaném okrucieństwem wypełniają. Ale wszystko to nie jest bynajmniéj zdolne zmniejszyć okropność a co najgorsza bezprawność czynu. Nie wiem ktoby na tém zyskał, gdyby zawrzały namiętności polityczne w kraju zbyt skłonnym do indywidualnych zemst, a usposobionym do popierania raz powziętego zamiaru. Rząd francuski z właściwą mu energią wystąpił w obronie pokrzywdzonego prawa i porządku. Dyktator Farini musi dać dowód ze swéj strony energii i siły, w przeciwnym razie czeka go bezzawodne usunięcie. Są już w tym duchu wprost z Parmy nadeszłe żądania.

Cesarstwo wczoraj o godzinie 10téj wieczorem przybyli do St. Cloud. Prosto z Ivry koleją opasującą Paryż, udał się pociąg monarszy do rezydencyi letniéj. Dzienniki zapełnione są opisami przyjęcia w Bordeaux. Z Paryża wysłano dla uświetnienia téj uroczystości wszystko co tylko było potrzebne, nawet oddział stu-gwardzistów. Cesarstwo wjechali do Bordeaux w licznym orszaku i przyjęci byli z wielkim zapałem. Zwiedzili wystawę, zaszczycili obecnością bal dany na ich cześć, Cesarz nadto odwiedził zakład olbrzymi konstruktora marynarki p. Amand. Ale wszystkie te szczegóły giną przed odpowiedzią daną kardynałowi arcybiskupowi przemawiającemu w imieniu duchowieństwa. Bordeaux w dwóch oddzielnych epokach i różniących się położeniach słyszało przemawiającego Cesarza. Przy wstąpieniu na tron i wśród blasku świetnego panowania. Mowa arcybiskupa kardynała niezrobiła wrażenia. Kto ją przeczyta ten może robi uwagę, czemu duchowieństwo francuskie wcześniéj nie zajęło się kwestyą doczesną Stolicy apostolskiéj, ale przez jedenaście lat obojętném okiem patrzało na martwy i nieugięty opór wszelkim ulepszeniom.

Przeciwnie odpowiedź Cesarza, sądząc z pierwszych wrażeń publiczności, jest powszechnie chwaloną i ma niezawodnie pod względem wpływu na przyszłość znaczenie. Ruch objawiający się między biskupami francuskiemi wymagał ze strony władzy Francyi odpowiedniego tłumaczenia. Mówią, że kardynał arcybiskup czytał swoją mowę i Cesarz również stósownie odpowiedział prałatowi, zostają więc dokumenta tak jak został pamiętny list do Edgara Ney. Cesarz nieprzestaje być uległym synem kościoła, nieusuwa ręki broniącéj władzy dawnéj Ojca ś., ale słusznie zwraca uwagę, że opieka ta nie może się na nieograniczony czas przedłużać i że czas pomyśleć o zharmonizowaniu instytucyi papiestwa, jako dzielnicy ziemskiéj z ogółem położenia półwyspu czyli z niepodległością Włoch. Zapewne, że żądanie jest trudne i skomplikowane. I kardynał i Cesarz zgadzają się na jedno w tym punkcie. Ale tylko Cesarz był w prawdzie, gdy częścią użalając częścią radząc powstaje na niepotrzebne trwogi, groźnie podżegane namiętności, i wzywa do niezbędnych koncesyj.

Jednocześnie z ogłoszeniem tych ważnych przemówień, *Monitor* zamieścił ostrzeżenie dane dziennikowi *l'Univers*. Zwykle ostrzeżenie wzmiankuje tylko artykuł naganiony. Tą razą ogłoszono go *in extenso*. Jest to dotkliwa obraza dziennika, któryby radby zawsze gwałtowne wywołać wrażenia. Na nieszczęście od pewnego czasu *Univers* wzbudza tylko oburzenie lub zasmuca serca katolików. Jest to najniebezpieczniejszy z przyjaciół kościoła bo dostarcza morderczéj broni jego nieprzyjaciołom. Biskupi francuscy którzy wystąpili z protestacyą lub listami pasterskiemi broniąc *statu quo* władzy dawnéj papieskiéj niespostrzegli się jak mylny kierunek wzięła ich zresztą słuszna i uprawniona interwencya. Dziennik *l'Univers* wraz z dwoma prowincyonalnemi dziennikami uprzedził pasterzy i dawno rzecz wytoczył. Biskupi zdają się być wciągnięci do ruchu. Nie oni dziennikarstwem rządzą ale dzienniki na nich wpływają. Jest to położenie anormalne, które opinia na nieszczęście dostrzegła. Jako prawy katolik czuję potrzebę wyznania, że z radością widziałbym dziennik *Univers* zawieszony w skutek żądania Ojca ś. a przyjąłbym obojętnie podobnąż surowość wynikłą w skutek powtarzanych ostrzeżeń władzy cywilnéj.

Już tedy budowa nowéj sali opery ostatecznie została postanowioną. Czekają tylko przybycia Cesarza, który ostatniego dokona przeglądu planu i natychmiast roboty się rozpoczną. Prefekt departamentu Sekwany przyrzekł, że w półtora roku budowla skończoną zostanie. P. Hausmann znany jest z tego, że słowa dotrzymuje. Nowa sala opery stanie na placu jeszcze dotąd nie istniejącym, ale który wkrótce otworzonym zostanie. Dwie nowe ulice powstają. Jedna połączy ulicę La Paix z dworcem żelaznym kolei wersalskiéj i innemi na ulicy Sgo Łazarza, druga otworzy komunicyę bulwarów z ulicą Lafayette przez przejście Saulnier które zniknie. Między temi ulicami znajdzie się plac, na którym stanie gmach opery frontem do bulwarów. Domyślać się wypada, że będzie odpowiedni potrzebie wieku, a szczególniéj zgodny z dziełami panowania.

Teraźniejsza sala opery była tylko tymczasową; ale tymczasowość trwała trochę długo, bo lat 39. Wiadomo, że dawniéj opera była na ulicy Richelieu, ale po morderstwie księcia Bery dokonaném przez Louvela, miejsce zbroczone krwią nie mogło dłużéj służyć za punkt zebrania towarzystwa wytwornego i bawiącego się. Salę zamknięto, rozebrano i na ulicę Lafayette tymczasowo przeniesiono. Byłby Paryż długo czekał na wyłączną budowę pierwszego teatru lirycznego, gdyby nie był wstąpił na tron Ludwik Bonaparte, za którego potężnym wpływem tyle się rzeczy nadzwyczajnych dokonywa. Czy uwierzą czytelnicy temu, że w tekach municypalnych Paryża jest przygotowanych planów i anszlagów na jeden *miliard!* wydatku. Osoba która mi to mówiła, jest jedną z figur mających głos dosyć ważny w przedmiecie, bo jest członkiem rady municypalnéj. „Bądź pewien, dodał, że jeżeli Napoleon III dwadzieścia lat jeszcze panować będzie, nie zostawimy przyszłości ani jednego kącika z dziś istniejących do wykonania." Przyrządzenie dekoracyj do nowéj sceny opery, obrachowane jest na milion kosztu.

Wojny wschodnia i włoska spopularyzowały naukę jeografii w Europie. Smutny i kosztowny to systemat instrukcyi, ale nie źle jednak, że przy tylu klęskach wywołał dobre, którego potrzeba czuć się dawała. We Francyi szczególniéj, gdzie specyalności tłumią wszelki postęp lub przynajmniéj rozwinięcie elementarnych pojęć za obrębem głównego przedmiotu zostających, obznajmienie się mas z wiadomościami jeograficznemi jest bardzo korzystnym wynikiem. Map jeograficznych wyszło na widok publiczny przeszło dwakroć stotysięcy; z tych zaleca się szczególniéj atlas p. Veraud de St. Anne, sumiennie i wytwornie dokonany. Polecam go bardzo czytelnikom *Czasu*.

Piszą z Cette, że łódź kanonierska należąca do eskadry ewolucyjnéj, przybyła we wtorek z Tulonu. Nazajutrz popłynęła w dalszą drogę do Bordeaux przez jezioro noszące nazwę Thun, kanał południowy i Garonnę. Jak raz dostanie się do zatoki gaskońskiéj, będzie mogła udać się do Rochefort i tam być rozbrojoną. Łódź ta jest cała żelazem oblindowana, jest ona nie wielkiego ciężaru i tak płytka, że na wodach najmniéj żeglugi dozwalających łatwo pływać może. Próba komunikacyi morza Śródziemnego z Atlantyckiém przez środek Francyi, jest niezmiernie ważnym wypadkiem, gdyż na przypadek wojny dozwala przeprowadzić flotyllę kanonierek bez wystawienia jej na napad nieprzyjaciela, unikając cieśniny gibraltarskiéj i skracając znacznie drogę. Jest to jakby powiększenie siły morskiéj Francyi.

P. Guizot powrócił z majętności swojej Val-Richer i uda się na 15 dni do zamku Lagrange w okolicach Bordeaux z odwiedzinami do hr. Duchatel, byłego swego kolegi w ministeryum Ludwika Filipa. — P. Pourtales, ambasador pruski w Paryżu, zyskał urlop cztero-tygodniowy, który przepędzi we własności swojej nad jeziorem Thun. Książe Reuss zastąpi go w nieobecności.—P. Brenier którego dzienniki tyle razy pożegnały z Neapolu, nie opuścił tego miasta ani na godzinę. — Hr. Kisielew wyjeżdża do Warszawy.

Zaraz po ukończeniu wojny wschodniéj, Cesarz mianował komisyę, któréj przeznaczeniem było obrachować koszta téj wojny, oddzielając z ogółu wydatków te, które li-tylko wyprawy dotyczyły. Członkami komisyi byli: radzcy najwyższéj Izby obrachunkowéj, oraz kilku wyższych urzędników ministerstwa finansów i rady stanu. Ostateczny rezultat prac wykrył ogromną sumę tysiąc-siedmnaście milionów, które pochłonęła zamorska wyprawa. Komisya tak dokładnie wywiązała się z danego polecenia, że Cesarz polecił takiejże samej jurisdykcyi likwidacyą kosztów włoskiéj kampanii. I to dzieło zostało już dokonane. Raport złożony Cesarzowi podaje te koszta przedsięwzięcia na 300 milionów. Zostawałoby więc tak jak dawniéj donosiłem, 200 milionów z ostatniéj pożyczki, które skarb miałby gotowe do użycia na użytek publiczny. Ale wyprawa kochinchińska, nowa wojna w Chinach, uzbrojenie wybrzeży i marynarka, zapewne wyczerpią ten zapas, nie bez nadziei pewnego zwrotu, na przypadek prawdopodobnego zajęcia Pekinu. Chiny są dosyć bogate, ażeby ponieść koszta oporu.

P. Armand, najznakomitszy konstruktor wojennych i kupieckich statków, dostawiwszy niedawno marynarce francuskiéj łodzi kanonierskich ogromnéj wielkości, ma w warsztatach swoich w Bordeaux pływającą prawdziwą fortyfikacyę niepraktykowanéj donośności i ogromu. Statek ten jest tak płaski, że może na wszelkich wodach pływać, a obicie żelazne chroni go od kul największego kalibru.

C. k. Minister spraw wewnętrznych zamianował Leona Podwińskiego, komisarza obwodowego trzeciej klasy, komisarzem klasy 2éj; Antoniego Stanowskiego i Juliusza Fogta koncepistów namiestnictwa, komisarzami obwodowemi 3ciéj klasy we Lwowskim obrębie rządowym.

Wiedeń 16 paźdz. Dziś miał był wyjechać z Wiednia JCW. Arzyksiążę Albrecht do Warszawy dla powitania Cesarza Aleksandra. Mówią, że następnie wraz z nim przybędzie do Wrocławia, gdzie oczekiwać ich będzie książę Rejent pruski. Do podróży téj wiążą się rozmaite domysły polityczne, w każdym zaś przypadku upatrują w niéj pewne zbliżenie się tych rządów do siebie.

— NPan powrócił wczoraj do Schönbrunn.

— Z krajowych spraw najwięcéj zajmuje jeszcze uwagę publiczną organizacya gminy. Teoretycy polityczni chcą w urządzeniu gminy upatrzeć przeciwstawienie biórokracyi, i usiłują oprzeć na instytucyi gminnéj całą budowę organizmu społecznego. Zamiar wprawdzie chwalebny, chcąc go jednak dokonać, trzeba koniecznie poprzednio przygotować inne pokolenie, któreby się obeszło bez interwencyi wewnętrznéj. Obecne pokolenie wypielęgnowane pod instytucyami czysto biórowemi, prowadzone całe życie na pasku, nie zdoła w zwykłéj epoce spokojnego przejścia zmienić się nagle i stać się samodzielnym panem siebie. Dla tego może potrzebną byłaby jakaś ustawa przechodnia, jeżeli nie dla miejskiéj, to przynajmniéj dla wiejskiéj gminy, która prawdziwie nieprzebyte stawia trudności. Tymczasem „męże zaufania" zaczynają w wielu prowincyach austryackich w tych dniach posiedzenia swe nad wnioskami do poprawy rządowego projektu gminy. *Presse* radzi, żeby się obyć bez nowych projektów, bez poprawek, i wziąść na pierwsze gotowy już projekt ustawy gminnéj z r. 1849 bez żadnych późniejszych zmian i dodatków. Zdaniem jéj byłby to najlepszy i najłatwiejszy sposób wyjścia z nieskończonéj liczby gotujących się zmian i poprawek do projektu, tego lata przez rząd wydanego. W tym celu *Presse* projekt ten szczegółowo porównywa z ustawą 1849 i oczywiście przyznaje téj ostatniéj wyższość. Ustawa ta atoli jest na dzisiejsze okoliczności zbyt może nacechowana liberalizmem. Wszakże bez niego o autonomii gminy myśleć niemożna.

Królestwo Polskie.

Do licznych pożytków jakie przynosi krajowi Towarzystwo Rolnicze, które silnie się rozwija i nawzajem silne życie budzi, należy policzyć i tę korzyść, iż teraz za pomocą wiadomości przez korespondentów Towarzystwa Rolniczego peryodycznie dostarczanych, a przez Komitet Towarzystwa ogłaszanych, kraj posiada dokładne mniéj więcéj sprawozdania o stanie urodzajów i zbiorów każdorocznych we wszystkich powiatach i o wszelkich ważniejszych faktach i wypadkach tyczących się rolnictwa i przemysłu w każdym powiecie zaszłych. Towarzystwo albowiem ma w każdym okręgu, jakich kilka na powiat idzie, swego korespondenta, obywatela ziemskiego przez członków Towarzystwa obranego, znającego dokładnie stosunki miejscowe, a którego obowiązkiem jest nadsyłać peryodycznie wiadomości i raporty o stanie urodzajów, o zbiorach i o wszelkich zdarzeniach w jego okręgu tyczących się rolnictwa, leśnictwa, przemysłu itd.; z wiadomości tych Komitet Towarzystwa układa porównawcze sprawozdanie i ogłasza je w organie Towarzystwa, w *Rocznikach Gospodarstwa Krajowego*, pod napisem: „Przegląd wiadomości przez korespondentów Towarzystwa Rolniczego nadsyłanych". Wprawdzie dzisiaj gdy instytucya Towarzystwa chociaż żywém współczuciem popierana, jest jeszcze początkującą, a organizacya jego jakkolwiek dobrze pomyślana, nie weszła jeszcze wszędzie w prawidłowy ruch, niektórym zaś korespondentom albo brakuje wprawy, albo możności zebrania dat statystycznych, — nie można się przeto dziwić, że wiadomości te nie są jeszcze ze wszystkich okręgów wszechstronne i dokładne; niezadługo jednak, jak tylko wszystkie członki téj nowéj organizacyi nabędą wprawy i rutyny, przetorują sobie drogi, Komitet Towarzystwa Rolniczego będzie w stanie z dostarczanych przez korespondentów wiadomości nkładać dokładny obraz porównawczy i statystyczny każdorocznéj produkcyi krajowéj, wykazywać przyczyny jéj wzrostu lub upadku w każdym szczegółowo powiecie i w ogóle w całym kraju.

Lecz już i teraźniejsze „przeglądy wiadomości dostarczanych przez korespondentów Towarzystw," układane przez komitet Towarzystwa i ogłaszane w *Rocznikach*, których co miesiąc jeden zeszyt wychodzi, są zajmujące i dosyć ważne nietylko dla mieszkańców Królestwa Polskiego, lecz i innych prowincyj. Nadto Towarzystwa rolnicze galicyjskie mogą z nich powziąść przekonanie, jak pożyteczną jest organizacya korespondentów Towarzystwa, rozłożonych prawidłowo po całym kraju, składających peryodycznie raporty i rozszerzających czynność Towarzystwa Rolniczego do każdego zakątka prowincyi, budzących życie w każdym powiecie i wciągających go w jeden organizm; albowiem uorganizowani w p o d o b n y s p o s ó b w każdym powiecie korespondenci Towarzystwa rolniczego krakowskiego lub Galicyi wschodniéj, nietylko dostarczyliby materyałów do podobnych sprawozdań i obrazów produkcyi corocznéj, pożytecznych dla kraju, lecz nadto mogliby obudzić w obywatelstwie współudział dla Towarzystwa rolniczego i nawzajem Towarzystwo to uczynić skuteczniejszem w działaniu i pożyteczniejszem dla obywatelswa, rolnictwa i całego kraju. Powtarzamy tu w streszczeniu i skróceniu ostatni „przegląd wiadomości dostarczonych przez korespondentów Towarzystwa rolniczego" w Królestwie, ogłoszony w *Rocznikach*, a zawierający porównawcze sprawozdanie o tegorocznych urodzajach w téj prowincyi.

1. *Postrzeżenia meteorologiczne.* Korespondenci prawie ze wszystkich okręgów donoszą, iż w dniu 2 września był pierwszy biały szron, który do 13 września kilkakrotnie się powtórzył, lecz powstałe z przyczyny téj nagłéj zmiany temperatury grady, nie przyniosły znaczniejszych szkód, gdyż już ukończono żniwa. W d. 29 września spadł grad wielkości kul karabinowych we wsiach Bocheń i Maużyce w okręgu Łowickim; w tymże dniu grady przechodziły w okręgu Czerskim i Brzezińskim, a w kolonii Swiniary w okr. Gostyńskim pojawiły się chmury drobnych much, pędzone wiatrem ku Wiśle. W Prażce w okręgu Wieluńskim, piorun poraził sześcioro ludzi, szukających schronienia pod drzewem, z których po natychmiastowem zakopaniu w ziemi, pięcioro zdołano przywrócić do życia, i tylko jedna dziewczyna utraciła życie.— W tymże okręgu, spadłe po długiéj suszy deszcze, rozbudziły na nowo wegetacyą: czeremcha, kasztan i gruszka kwitnąć zaczęły, a w Sochaczewskim akacye, bzy i wrzosy.

2. *Płody łąk i pól.* Żniwa w całem Królestwie ukończono około 25 sierpnia; zbierając treść wszystkich raportów, wypada iż tegoroczny urodzaj do średniego policzyć należy. Około 15 października Tow. Roln. otrzyma od swych korespondentów szczegółowe wiadomości o zbiorach i omłotach, wraz z gatunkową wagą korca. Według załączonéj do Roczników tabeli, któréj dla szczupłości miejsca w dzienniku naszym zamieścić nie możemy, okazuje się, iż co do *namłotności* najlepiéj się wydarzyły: pszenica w okręgach miechowskim, kalwaryjskim, konieckim, szkalbmierskim; najgorzéj w kaliskim, konińskim, pilickim, zamojskim, żelechowskim.—Żyto najlepiéj w pułtuskim i łosickim; najgorzéj w kaliskim, konińskim, chełmskim, siedleckim, garwolińskim. Jęczmień najlepiéj w włocławskim, kaliskim, w całym powiecie miechowskim, oraz w okręgach staszowskim i soleckim; najgorzéj w płockim.—Owies najlepiéj w okręgach miechowskim i szkalbmierskim; najgorzéj w siennickim, brzezińskim i siedleckim. Groch wyjąwszy błońskiego, brzezińskiego i płockiego, mniéj więcéj wszędzie nie źle się udał.— Co do *jakości ziarna:* Pszenica udała się najlepiéj w okręgach, sochaczewskim, soleckim, miechowskim, proszowskim, chełmskim; najgorzéj w szadkowskim.— Żyto średnio, wyjąwszy okręgów: sandomierskiego, opatowskiego, krasnostawskiego, chełmskiego, zamojskiego, i włodawskiego. — Jęczmienia ziarno średnie, najlepsze w sandomierskim.— Owies najlepiéj udał się w kozienickim, staszowskim, miechowskim i proszowskim; najgorszéj w radomskim, siennickim i brzezińskim.— Groch najlepiéj w sochaczewskim, jędrzejowskim, staszowskim, konieckim, ostrołęckim, łomżyńskim; najgorzéj w siennickim, brzezińskim, płockim; inne mniéj ważne gatunki pomijamy.— W ogóle żyto przedstawia się gorzéj od pszenicy, a w okręgach lelowskim, lubartowskim i sejneńskim, skarżąc się na nikłość ziarna chwalą obfitość słomy.— W okręgach siennickim, krasnystawskim i kaliskim narzekają na liszki niszczące zasiewy, które nawet w sąsiedniém księstwie poznańskiém musiano przyorać i ponowić. Ziemniaki w jednych okręgach udały się dobrze, i w niektórych jak: wieluńskim, opoczyńskim i łukowskim drugi raz zakwitły, w innych jak w włocławskim, kraśnickim, pułtuskim i łomżyńskim uległy w części zarazie; ponieważ zaś w wielu miejscach uległy wyrośnięciu i z tego powodu obawiają się złego wydatku wódki, przeto Towarzystwo Rolnicze poleciło swemu chemikowi p. Cichockiemu, ażeby uskutecznił ich rozbiór, czego też dokonał i wykazał, że ziemniaki kwestyonowane zawierają jeszcze więcéj mączki, aniżeli zwyczajne nieprzerosłe; dla tego z korzyścią w gorzelnictwie używane być mogą.—Buraki w łowickim i wartskim poprawiły się znacznie po deszczach, i mogą jeszcze wiele zyskać. Marchew w okręgu siennickim nie powiodła się, w błońskim zaś spodziewają się obfitego plonu na karm inwentarza, a szczególniéj koni, które coraz powszechniéj zaczynają żywić marchwią. — Susza tegoroczna wywołuje i w tym roku obawę o brak paszy. Jakkolwiek wspomniona susza wiele szkód przez dwa lata zrządziła, lecz to przyniosła dobrego, iż zagrożeni gospodarze biorą się do nawo-

dniania łąk; dla ułatwienia Towarzystwo Rolnicze ugodziło stałego irrygatora, wyuczonego we Francyi, który na wezwanie członków towarzystwa, chcących urządzić nawodnianie u siebie, z usługami swemi pospiesza: z drugiéj strony spadłe po suszy deszcze ułatwiły niezmiernie wyrobienie ziemi pod oziminę.

Wiadomości handlowe. Dom zleceń rolników płockich pod dniem 1 września, oświadczył chęć ułatwienia sprzedaży żyta w Gdańsku, zapewniwszy ceny po rsr. 2 kop. 70 za korzec warszawski, ważący funt. pol. 233, czyli holenderskich 124, z odstawą do Wisły w jesieni lub na wiosnę. Otrzymane wiadomości z zagranicy okazują, iż w Anglii i Francyi żniwa dość niepomyślnie wypadły, ceny więc pszenicy nieco podskoczyły, i miano zamówić 10,000 korcy po 4 ruble z odstawą do Pułtuska. Żyto także podniosło się nieco. Wełnę płacą dobrze w Londynie: sprzedano przeszło 90,000 bel wełny austryackiéj. — Cukru zapas znaczny i ceny niskie, pomimo, że 1500 beczek popłynęło na Gdańsk do Petersburga.

3. *Inwentarze.* Ze wszystkich prawie okręgów donoszą o panującym między bydłem karbunkule: Kor. z Kowalskiego i Jędrzejowskiego wychwalają w tym razie jako lekarstwo, proszki Kwisdasa. W okręgach łukowskim i siedleckim z powodu suszy i upałów wiele sztuk bydła oślepło. Między owcami pojawił się także karbunkuł w kilku okręgach, a w orłowskim 300 sztuk poprawnych padło.—U koni karbunkuł pokazał się w łęczyckim, zgierskim i garwolińskim, w łukowskim zaś zołzy; w niektórych nawet okręgach i drób na tę chorobę gwałtownie pada. Narzekają także na brak odbytu trzody chlewnéj, tak że w żelechowskim prosię dwu tygodniowe za 24 gr. p. dostać można.

4. *Leśnictwo, ogrodnictwo, rybołowstwo.* Korespondenci z czerskiego, orłowskiego i lubartowskiego ubolewają nad hurtownem wycinaniem i sprzedażą lasów, z marnotrawstwem nieoględnem, a krzywdą całego kraju. Zwierzyny jest więcéj aniżeli po inne lata, gdzieniegdzie uskarżają się na wilki. — W okręgu kozienickim delegacya okręgowa radziła o podniesieniu pszczelnictwa, które w ostatnich czasach prawie wszędzie upadło, i proponuje założenie w każdym okręgu jednéj wzorowéj pasieki.

Zbiór owoców był nie zły, mianowicie winogrona obrodziły i wcześnie dojrzały. (Doniesienie to należy sprostować, tycze się ono pewnéj może okolicy. Wiadomo nam dobrze, że w krakowskiem, sandomierskiem i w części kaliskiego zbiór owoców był zły, bo pod względem ilości bardzo mały pod względem jakości owoce po większéj części były robaczliwe, wprawdzie z powodu upałów delikatniejsze nawet gatunki dobrze dojrzały).

W dobrach Studzieniec w gostyńskim założono sztuczną pstrągarnię, która się pomyślnie rozwija. W dobrach Swack w augustowskim robią poszukiwania węgla kamiennego na wielką skalę.

5. *Różne gałęzie przemysłu.* W skutku postanowienia W. Rządu, iż opłata od okowity wywożonéj za granicę zwracana kontrybuentom będzie, zwraca się myśl producentów ku handlowi wywozowemu. Z lelowskiego piszą, iż używanie ziemniaków na karm bydła poprawia interesa gorzelni.

6. *Ludność i jéj stósunki.* Stan zdrowia polepszył się po ustaniu upałów, jednakże febry i diarye jeszcze panują. Wypadki czarnéj krosty z przyczyny użycia mięsa z bydląt zarażonych karbunkułem, w okręgu łomżyńskim pozbawiło życia kilka osób.

Z żelechowskiego donoszą, iż tam wykopują ziemniaki na wymiar, i każdy rządek wykopany oracz przeorywa, a gdy się znajdą 3 ziemniaki za kopaczem, musi on cały rządek powtórnie skopać bezpłatnie. Sposób ten jest bardzo dobry, gdyż kopią starannie.

Na brak robotnika narzekają w lubartowskim, kazimierskim, tomaszowskim, prasnyskim i kalwaryjskim; przeciwnie w rawskim i sejneńskim, robotnik mając mały zarobek przez krótkotrwające żniwa, jest zgodny i tani i ochoczo oddaje się pracy. Z pociechą dowiadujemy się, że prawie zewsząd korespondenci donoszą o podnoszeniu się u ludu trzeźwości i moralności. — Z kozienickiego piszą, że powoli u ludu znikają zakorzenione przesądy, zaczynają nabierać zaufania do panów, i pojmować ich starania o polepszenie bytu włościan. — Uroczystości okręgowe rozdania nagród, nie przeszły bez wrażenia na umysły chłopków.

7. *Rozmaitości.* Korespondent z włocławskiego twierdzi, że stan rolnictwa w Królestwie Polskiem póty się nie podniesie, dopóki nie zniżą się koszta produkcyi. — Dom rolników płockich jest na drodze silnego rozwoju, podejmując się gospodarzom dopomagać z jednéj strony do sprzedaży plonów, a z drugiéj do nabywania potrzeb gospodarskich.— Oprócz banku akcyjno-pożyczkowego w hrubieszowskim, projektuje się spółka komandytowa lubelska z 600 akcyi po 50rs., mająca na celu handel w hrubieszowskim i lubelskim wszelkiemi gatunkami żelastwa, oraz zawiązała się tamże spółka młyna parowego. Roboty szarwarkowe wszędzie postępują,

W lelowskim założono fabrykę machin i narzędzi rolniczych, pod firmą Gniewosz, Winarski i Ziołkowski, o 4ch ogniskach. — O Jarmarku łowickim znane są szczegóły.—Jarmark w Łęczny mało był ożywiony, głównie robiono interasa z wełną i okowitą.

Nakoniec donoszą o dwóch znacznych pożarach w Lubartowie i Mirchowie.

Komitet w ciągu miesiąca września, oprócz wystawy łowickiéj i urządzenia pracowni chemicznéj towarzystwa, zajmował się ułożeniem pytań mających być przedmiotem przyszłego zebrania ogólnego.

Francya.

La Patrie podaje pod przybranym podpisem M. Gullaud, artykuł następujący, który zdaje się mieć cechę *communiqué.*

„Głębokie wrażenie jakie mowa Cesarza wywarła w całym Paryżu i wywrze niezawodnie w całéj Francyi, usprawiedliwionem jest najzupełniéj wysokiem znaczeniem słowa. W odpowiedzi téj przebija cała polityka francuska, jak ją pojmowaliśmy i popierali, polityka silna i umiarkowana zarazem, w któréj poszanowanie praw uświęconych Głowy kościoła zgadza się z najsłuszniejszemi interesami ludu włoskiego.

„Cesarz postawiony jest w kwestyi rzymskiéj pomiędzy ostatecznością dwóch maksym, zarówno godnych odrzucenia: jedna która uważa władzę doczesną Papieża za niezgodną z wolnością Włoch, druga, która uważa wolność Włoch za niezgodną z papiestwem.

„Prawda stoi w pośrodku tych dwóch ostateczności, i polityka cesarska oparła się silnie na tym środkowym punkcie. Położenie to jasno jest określone w ustępie mowy cesarskiéj mianéj w Bordeaux: „Era chwały pocznie się dla kościoła z dniem „w którym cały świat podzielać będzie moje prze„konanie, że władza doczesna Papieża nie jest „przeciwną wolności i niepodległości Włoch.“

„Rzecz szczególna, że przekonanie to Cesarza, które i my podzielamy, ma przeciwników równie nieprzyjaciół wolności włoskiéj, jak nieprzyjaciół władzy doczesnéj Papieża. Biskupi którzy tak gwałtowne założyli protestacye, spotykają się w tym punkcie z pisarzami szkoły rewolucyjnéj. Jedni i drudzy zgadzają się z całkiem przeciwnego stanowiska, że Papież rządzić tylko może przez absolutyzm kardynałów.

„Ztąd owa walka zacięta i ubolewania godna, któréj od dni kilku jesteśmy świadkami. Biskupi, którzy podnieśli głos, aby potępić reformy żądane od Papieża, w interesie utrwalenia jego władzy, wywołali odpowiedź pisarzy rewolucyjnych, którzy przemawiają aż za zniesieniem téj władzy.

„Francya nie trzyma ani z jednemi ani z drugiemi. Chce ona Włoch wolnych i nie pojmuje, aby ta chęć, za któréj skutek wspaniałomyślnie krew swą przelała, mogła być zaprzeczaną w imie religii. Lecz chce ona także, aby władza papieska była niepodległą i silną, i nieprzypuszcza, aby rewolucya, nierozsądnie podniecona przez ultramontańskie egzageracye, mogła obalić władzę, którą niezręczni obrońcy wystawiają na niebezpieczeństwo lecz którą chroni wysoki jéj charakter, jéj zasada moralnego i europejskiego porządku.

„Francya uznała więc jéj zasady, jéj interesa, tradycye jéj historyi w wymownych słowach, które zabrzmiały w Bordeaux. Słowa te są zachętą dla wszystkich tych, którzy siejąc obawy, bardziéj jeszcze zwikłali trudności. Spodziewamy się jeszcze, że duchowieństwo nasze nie pójdzie za przykładem niektórych swych naczelników, których zamiary są dobre bezwątpienia, lecz których gorliwość jest niezręczną. Duchowieństwo zastanowi się nad temi pięknemi słowami, któremi natchnęło Cesarza Francuzów najszlachetniejsze uczucie jego posłannictwa.

„Potrzeba, zamiast rzucać się w objęcia wrzą„cych namiętności, poszukiwać spokojnie prawdy „i błagać Opatrzność, aby oświeciła ludy i króle „jak mają mądrze wykonywać swe prawa i jaki „jest rozmiar ich obowiązków.“

„Gdy ludy są w posiadaniu swych praw, obowiązki królów nietylko są szlachetniejsze, lecz nawet łatwiejsze, a Pius IX pierwszy z książąt włoskich, odzyska wielkość swéj władzy tylko w niepodległości Włoch.“

— *Cor. Havas* pisze następnie chcąc zbić fałszywe pogłoski na giełdzie, jak o tym depesza telegr. w piśmie naszem z niedzieli nadmieniła:

„Obiegały dziś (13go) błędne pogłoski na giełdzie. Mówiono o rewolucyi w Rzymie o starciu się marynarki angielskiéj z francuską na wodach Tangeru, o nagłym powrocie p. Bourqueney, który miał z Zürich wyjechać itd. Wieści te zupełnie fałszywe.

„Mniemamy, że położenie rzeczywiste całkiem jest inne. Prace zgromadzenia w Zürich zdążają do kresu. Rządy francuski i austryacki zgodziły się zupełnie na wszystkie punkta, prócz tylko jeszcze na dług lombardzki. Jest jednak mniemanie, że ta ostatnia trdność, któréj załatwienie nie przestaje być arcy-delikatnem, wkrótce usuniętą zostanie i traktat pokoju będzie mógł być podpisanym! Dodają, że kongres zbierze się zaraz jak tylko pełnomocnicy podpiszą traktat.

Constitutionnel z 14 pisze:

„Wiele dzienników powtarza pogłoski niedokładne, tyczące się opóźnienia, jakiego doznają konferencye w Zürich. Tak jak już nieraz mieliśmy sposobność oświadczyć, można ze wszech miar spodziewać się bliskiego podpisania traktatu stanowczego ppkoju. Państwa zawierające traktat zgodziły się już na wszystkie warunki będące jego przedmiotem, nie ma jedynie zgody co do długu lombardzkiego, wszystko atoli spodziewać się każe, że ta ostatnia trdność niebawem usuniętą zostanie. Co się zaś tyczy nowych kwestyj, których traktat nie ureguluje, poddane będą kongresowi, na zebranie którego wszystkie mocarstwa główne zarówno się zgodziły.

Szwecya i Norwegia.

W dniu 5 b. m. król zagaił uroczyście w Christianii sejm królestwa norwegskiego mową od tronu, w któréj wskazał naprzód, że pierwszy raz w swojem własnem imieniu sejm otwiera, gdy na poprzednim sejmie zastępował tylko chorego ojca. Daléj rzekł: „Przyrzekam i przysięgam, że rządzić będę królestwem Norwegskiem zgodnie z jego konstytucyą i jego prawami; tak mi Panie Boże dopomóż i wspieraj świętem swem słowem.“ Po téj przysiędze przedstawił król czynności peryodu prawodawczego, mówił o wzroście pomyślności i oświaty krajowéj, o ulepszeniach rolnictwa, o usiłowaniach nadal. W całéj mowie nie było nic takiego, coby wskazywać miało stosunki skandynawskie, których właśnie Norwegia jest głównem siedliskiem. Król, który w Chrystianii bawił od 29 września, wyjechał stamtąd do Sztokolmu 8go t. m. Sprawy sejmu norwegskiego jako ograniczające się do rzeczy wyłącznie domowych, nie przedstawiają żadnego zajęcia dla Europy, jakkolwiek nie ma w Europie kraju, z tak swobodną konstytucyą jak Norwegia.

Włochy.

Wiadomości z Włoch podane przez *Kor. Austr.* są następujące:

Citadino d'Asti donosi, że poselstwo francuzkie obejmuje w Rzymie reprezentacyę interesów poddanych sardyńskich po wyjeździe hrabiego della Minerva.— Król Wiktor Emanuel wrócił do Turynu i wyjeżdża do Genui dla przyjęcia tam Cesarzowéj rosyjskiéj wdowy.— *Unione* mówi bez ogródki, że między ludnością medyolańską a korpusem oficerów sardyńskich niemasz przyjaznych stosunków. W marynarce piemonckiéj zaszły zmiany: w miejsce D'Anvare, który się usunął, naczelne dowództwo marynarki objął napowrót kontradmirał Sera. Kapitanowie okrętów liniowych Persuno, Tosolano i Dinegro, posunięci zostali na stopień kontradmirałów. *Sentinella* dziennik w Brescii wychodzący utrzymuje, że rząd zamierza ufortyfikować Brescię, Lonato i Cremonę. — W Bononii urządzono naczelną komendę zdrowia sił lądowych i morskich. Wybory municypalne w tem mieście pokończone; Pepoli i Montanari zostali wybranymi znaczną większością głosów. W legacyach zaprowadzono taryfę pocztową piemoncką, a od 1go stycznia 1860 wchodzą w użycie miary i wagi dziesiętne.— Z Modeny donoszą 9go o przybyciu tam Garibaldego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Gazeta Lwowska* donosi: W Jastrzębicy, w obwodzie Żółkiewskim, powstał pożar na dniu 26 z. m. w domu włościanki Chymy St., i zniszczył prócz jéj pomieszkania 19 sąsiednich chałup z wszystkiemi budynkami gospodarskiemi i całym tegorocznym plonem, a nawet zginęło przytém jedno dziecię wspomnionéj włościanki, które z przestrachu ukryło się w pomieszkaniu. Nieszczęście to bowiem sprawiły własne dzieci téj włościanki, zapaliwszy z pustoty konopie złożone przed chatą.

— Znaném jest powszechnie, jak szybko tworzą się i wzrastają miasta w Ameryce północnéj; lecz mniéj to dziwi w kraju gdzie społeczność, rzec można, tworzy się dopiero a tworzy się na olbrzymi rozmiar. Ale i wśród staréj społeczności europejskiéj, wprawdzie na jéj krańcu, wzrosło w bieżącém stuleciu z podobną prawie amerykańskim szybkością, miast kilka, znajdujących się w przyjazném bardzo handlowi lub przemysłowi położeniu. Jeduém z nich jest Odessa. Założona dopiero na początku naszego wieku, należy dzisiaj do rzędu miast wielkich. W r. 1827 miała 32,740 mieszkańców, a w r. 1858, według obrachowań znanego historyka i statystyka Skałkowskiego, liczyła mieszkańców 108,890. Ludność tę rozdziela Skałkowski według wiary w następujący sposób: wyznania greckiego (Rusinów Rosyan, Serbów, Bołgarów, Mołdawian i Greków) 89,259; katolików 3,800; protestantów 3,115; ormian 642; karaimów 605; żydów 10,890. Co do języka, największa liczba jest Rusinów, którzy jakkolwiek noszą nazwisko zbliżone do Rosyan, mówią jednak językiem który jest tylko niepiśmiennym narzeczem języka polskiego, bardzo do niego zbliżonym, a daleko więcéj różniący się od języka rosyjskiego.

— Z wyspy Holyhead przy brzegach Walii otrzymano 11go w Londynie wiadomość telegrafem, o przybyciu tam okrętu „Great-Eastern“, który w pobliżu brzegów nadpłynął z Weymouth, dokąd był się udał po wiadoméj eksplozyi. W ciągu téj pierwszéj jazdy przebywał po 13 węzłów na godzinę, lubo machiny pracowały tylko połową siły swojéj. Koła obracały się na minutę 10 razy, a śruba 38 razy pod naciskiem pary 20 funtów na cal kwadratowy. Okręt chwiał się bardzo nieznacznie lubo wiatr był gwałtowny i fale mocne. Okrętem tym można najdoskonaléj kierować; robiono próby poruszania go to samemi kołami, to samą śrubą, a wszystkie wypadły pomyślnie. Doniesienie to wyszło zapewne od dyrektorów przedsiębiorstwa tego olbrzymiego okrętu i może być nieco pochlebne, wszelako rozwiązaném zostało pytanie dotąd powątpiewane, czy okręty tak ogromnéj wielkości mogą się szybko poruszać. Kiedy połową pary okręt ten przebiegł 13 węzłów na godzinę, to jest tyle ile zwykłe okręty parowe w zwykłéj podróży odbywają, przeto za użyciem całéj siły powinien o parę węzłów więcéj odbywać.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 października. Na giełdzie obiegała pogłoska, że traktat pokoju podpisanym zostanie w Zürich najpóźniéj w pierwszych dniach przyszłego tygodnia; że wszystkie państwa katolickie wezmą w nim udział (większa ich część zapewnie bez głosu stanowczego). W jutrzejszym *Monitorze* spodziewają się rozporządzenia względem stanowiska przyszłego ajentów wekslowych.

Madryt 14 października. Marokko przyrzekł rządowi hiszpańskiemu zadosyć uczynienie (za napad Maurów na Ceutę.)

Dzisiaj miał przybyć Cesarz Aleksander do Warszawy, gdzie się mają odbyć ważne narady dyplomacyi rosyjskiéj. Od kilku dni zjeżdżają się tam dyplomaci rosyjscy z Petersburga lub z zagranicy, oraz dygnitarze i jenerał-adjutanci. Minister spraw zagranicznych książę Aleksander Gorczakow przyjechał jeszcze 12go t. m. z Petersburga; równocześnie przybył do Warszawy z Wiednia poseł rosyjski przy dworze austryackim pan Bałabin, a wczoraj mieli przybyć posłowie rosyjscy przy dworach pruskim, francuskim i angielskim. Wiadomo, że minister sekretarz stanu Królestwa Polskieg radzca tajny Tymowski już od kilku dni bawi w Warszawie wraz z swoją kancelaryą. Nadto przyjechali do Warszawy: jenerał piechoty członek rady państwa ks. Gorczakow III z Niemiec; jenerałowie-adjutanci: hrabia Lambert, bar. Prytwitz i Ogarew z Petersburga; oraz fligeladjutanci cesarscy: książę Goliczyn II, Slepców, Kawelin, Essen. Powrócili pośpiesznie na swoje posady wysocy urzędnicy Królestwa bawiący za urlopami zagranicą, nakoniec zjechali się do stolicy marszałkowie szlachty. O przybyciu książąt zagranicznych mających przyjechać do Warszawy, niema jeszcze wiadomości. Zdaje się, że będą także przeglądy wojsk pod Warszawą, gdyż kilkanaście pułków stoi zgromadzonych w obozie za miastem.

W d. 13 t. m. miał być cesarz rosyjski w Kamieńcu Podolskim, gdzie właśnie zgromadzona jest szlachta na wybory i dla przyjęcia monarchy. O ile nam wiadomo, marszałkowie szlachty w imieniu obywateli Podola i Wołynia, zamierzali podać do cesarza prośbę o przywrócenie języka polskiego w szkołach tych prowincyj, tak jak jest w Królestwie Polskiem. Pod Kamieńcem miał być także przegląd wojsk. Znany jest już cały program podróży cesarskiej poprzedniej i następnéj. I tak: 28 i 29go z. m. cesarz był w Charkowie, 1go t. m. w Połtawie; 4 aż do 7go t. m. w Kijowie i w Białocerkwi na polowaniu u hr. Branickich, 7go t. m. w Humaniu, 10go t. m. w Mikołajewie, 11go t. m. w Odessie, 13go t. m. w Kamieńcu Podolskim, a 17go t. m. w Warszawie. W stolicy tej ma Cesarz bawić do 23go t. m. następnie według listów z Petersburga ma powrócić wprost ze stolicy Królestwa przez Kowno, Dynaburg do Petersburga, gdzie na 27 t. m. przyjazd jego naznaczony; według zaś dzienników wrocławskich, Cesarz Aleksander będzie po 22 t. m. w Wrocławiu wraz z Następcą tronu, i już w mieście tém czynią przygotowania; między innemi sprowadzony już jest do Wrocławia nadzwyczajnemi pociągami kolei pułk ułanów imienia Cesarza Aleksandra. Książę Rejent pruski i książę Fryderyk Wilhelm mają wyjechać na spotkanie monarchy rosyjskiego, którego do Prus zapraszają. Zdaje się, że ta podróż Cesarza Aleksandra do Prus będzie w związku z rezultatem owych narad w Warszawie a nawet może zależéć od ich rezultatu.

Stan zdrowia króla Pruskiego pogorszył się w dniu jego urodzin.

Dzienniki francuskie mają zakazane ogłaszać listy pasterskie w sprawie Rzymu. *Indép. belge* mówi przy téj sposobności: „Nie potrzebujemy dodawać, że nie jesteśmy za podobnym środkiem rozwiązania kwestyj, który je w milczenie pogrąża. Rozporządzenie to przyznaje słuszność biskupom, a przeciwnikom ich zdawałoby się, iż mieli dosyć silne za sobą argumenta, aby mogli wytrzymać jawność polemiki.“

O bliskiem podpisaniu traktatu w Zürich potwierdzają się wiadomości; niemniéj pogłoski o zwołaniu kongresu nie ustają.

Według doniesień *Kor. Austr.* z Turynu z d. 13 b. m. Carutti zamianowanym został jeneralnym sekreterzem w ministerstwie spraw zagranicznych. Minister spraw zagranicznych Dabormida pojechał do Paryża. Eskadra sardyńska otrzymała w drodze do Tunis nakaz powrotu. W Alessandryi odebrał sobie życie pułkownik Bandry, intendent zaopatrzenia wojsk francuskich.

Gwardya narodowa ruchoma w Modenie obsadziła twierdzę Brescello.

W nocy 11go b. m. aresztowano w Parmie wiele osób i nakazano mieszkańcom oddać broń. Jenerał Ribotti zamianowanym został naczelnym wodzem wojsk w mieście i prowincyi. Wojsko piemonckie przybyło do Parmy. W Parmeńskiem zaprowadzono ustawę gminną sardyńską.

Z Florencyi 12go toż pismo donosi, że dziennik *Secolo* otrzymał ostrzeżenie za przedrukowanie pewnego listu z Bononii umieszczonego w dzienniku turyńskim *Unione.* W Toskanii odebrano urzędy 10 konsulom i 22 wicekonsulom

Ostatnie depesze telegraficzne.

Londyn 17 październ. *Morning-Post* pisze, że przyjście kongresu do skutku, jest jeszcze problematyczne, a przystąpienie Anglii zawisłem jest od warunku wypowiedzenia przez lorda Russella. (Warunek ten jak wiadomo zastrzegł, aby Włochy same o losie swoim orzekły. P. R. Cz.)

Wiedeń 17 paździer. wieczór. Według otrzymanych tu wiadomości drogą telegraficzną, dziś a najdalej jutro ostateczne zawarcie traktatu pokoju ma podobno nastąpić. Termin uczynienia zadosyć wymaganiom Hiszpanii od Marokko, został przedłużony.

Sprostowanie. W liście z Rzeszowskiego w numerze z niedzieli w cytacyi: „Pectus est quod facit discutum“ czytaj *disertum.*

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 17 października.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	383	377
Ruble obrączkowe agio.		10	7
Talary pruskie za 150 złr. now.		82½	81½
Srebro nowo.	złr.	121	119
Półimperyały rosyjskie	„	9 85	9 65
Napoleondory 20-fr.	„	9 70	9 50
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 65	5 55
„ austryackie	„	5 75	5 65
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	84 —	83 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	75 —	74 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	78 —	77 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	65 —	62 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99⅔	99

Wiedeń 17 października (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	103	15
Hamburg 100 Marków	91	50
Londyn 10 Ł.	120¼	—
Paryż 100 franków	48	—
Dukat.	5	73
5% Metaliki.	72	30
4½% „	64	—
4% „	57	50
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	332½	—
„ „ 1839.	118	—
„ „ 1854.	109½	—
Pożyczka narodowa	77	95
Obligacye indemn. galic.	71	75
Akcye Bankowe	902	—
„ kolei północnéj	1830	—
„ kredytu ruchomego	206	90
„ kolei francusko-austryackiéj	262½	—

Lwów 14 października.		
Dukat holenderski.	5 70	5 65
„ austryacki	5 73	5 68
Półimperyał rosyjski.	9 85	9 70
Rubel rosyjski	1 89	1 85
Talar pruski	1 86	1 82
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 42	81 75
Oblig. indemn. bez kupon.	72 17	71 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 90	76 92

Warszawa 14 października.			
Półimperyały.	rubli	—	5 57
Obligi skarbowe	„	92 51	—
kupon		—	— 15⅝
Listy zastawne III okresu	rubli	14 72	—
kupon		—	— 18⅔

Wrocław 15 października.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	82⅛	—
Polskie bilety bankowe	86⅔	—
„ listy zastawne,	—	84¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¼
„ „ „ 3½%	—	87½
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano: = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 15 do 15 października.

HOTEL POLLERA. Pietrowski Gustaw Dr med.. Schornstein Karol korespondent z Wiednia. Osias Schapiera, Maks Pech, Sothringer Leon z fam., August Herman, Schäfer Maurycy, Gampert Karol kupcy z Lipska. Kremerowa Paulina żona profes. z Opawy. Chwalibóg Kornel wł. dóbr z Grojca. Zdzińska Katarzyna żona pocztm., Baczyńska Klementyna żona kupca z Wadowic. Eitl Karol c. k. kap. z fam. z Włoch. Łempicki Adam ob. z Warszawy. Lomnitz Maks kup. z Drezna. Kubicki Edward zawiadowca z żoną, Bogusz Jan, Skowroński Wawrzyniec urz. tel., Setmajer Konst. sekr. magist. z Tarnowa. Sabański Mieczysław oficer ros., Sabańska Anna ob, z córką z Francyi. Zwilling Karrl wł. dóbr z żoną z Rajska. Lipowski Tadeusz ob. z Lubczy. Edward Wojaczek ksiądz wojskowy z Piemontu. Huber Józef kup. z Galicyi. Bajotsch Antoni fotograf z Morawy.

Wyjechali: Szembek hr. Adam wł. dóbr do Paryża. Kremorowa Paulina żona profes. z córką, Schäfer Maurycy kup., Skowroński Wawrzyniec urz. Bogusz Jan fotograf, Borkowski Józef ob., Setmajer Konst. sekr. mag., Huber Józef kupiec, Lisowiecki Wacław wł. dóbr do Tarnowa. Müller Ludwik, Schapira Osias, Pech Maks, Suthinger Leon z żoną kupcy do Brodów. Gampert Karol kup. do Wiednia. Zwilling Karol wł. dóbr z żoną do Rajska. Wojaczek Karol Edward ksiądz wojsk. do Turcyi. Bajatsch Antoni fotograf do Morawy. Kucieński Jan wł. dóbr do Polski. Krzyniecki Piotr obyw. na pryw. mieszkanie.

HOTEL DREZDEŃSKI. Pruszyńska Ludwika ob. z Rosyi. Klazar Jan handlarz płótna, Obiński Piotr student, Doroszyński Włodzimierz ob., Levai dyr. assek. ze Lwowa.

Wyjechali: Doroszeński Włodzimierz obywatel do Paryża. Wendrychowski Żelisław wł. dóbr Helena i Stefania Wróblewskie córki ob. do Łaganowa. Kiernicki Konstanty do Frysztaku. Obiński Piotr stud. do Moskwy.

HOTEL SASKI. Teodora Olszewska, Katarzyna Kawecka, Marya Mazurkiewiczowa, Konstanty Szymczykiewicz, Leon Wodziński ob., Barbara Stanowska, Anna Schulzowa z synem, Józef Frycz, Jan Wiktor wł. dóbr z Polski. Jadwiga Gumińska wł. dóbr z siostrą z Zalesia. Józefa hr. Sołtykowa żona ck. pułkownika z córką, Szczęsny Boczkowski ob., Kazimierz Jakubowski adw. z Tarnowa. Wiktor Żbyszewski adw. z Rzeszowa. Zuzanna Bobrowska wł. dóbr z córkami z Charkówki. Ludw. Jan Siellawo wł. dóbr z Warszawy. Irena Pogórska właś. dóbr na Podole. Leopold Miłaszewski śpiewak na prywatne mieszkanie. Kazimerz Jakubowski adw., Szczęsny Boczkowski ob. do Tarnowa. Henr. Brudniak fabr. powozów do Białéj. Teofil Borzęcki wł. dóbr do Polski. Tytus Sławikowski, Aleksander hr. Krasicki wł. dóbr do Galicyi.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[Nro 29,149]. Die k. k. Statthalterei in Brünn hat laut Eröffnung vom 30. September 1859, Z. 26,032, von den im Jahre 1859 abzuhaltenden Schlachtviehmärkten in **Olmnütz** jenen vom **18**ten auf den **17**ten Oktober, und jenen vom **28**ten auf den **27**ten Oktober d. J. zu verlegen befunden.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 14ten Oktober 1859. (857-2-3)

[856] (2-3)

Ogłoszenie.

Z téch przy 2gim półku Huzarów — wielkiego księcia Mikołaja — wymustrowanych koni będą

26go października 1859 r.

w Sędziszowie . . . 33
„ Rzeszowie. . . . 50
„ Głogowie 20
„ Leżajsku . . . . 22 } sztuk
„ Żołynie 28
„ Przeworsku . . . 37
„ Łancucie 24

plus offerenti sprzedane.

O czém ogólne ogłoszenie staje się.

Od c. kr. kraj. jeneralnej Komendy.

Lwów dnia 9go października 1859.

Kundmachung

[ad Section III Abth. 3, 19,411 er 1859]. Von den bei dem Grossfürst Nicolaus 2ten Husaren Regiment ausgemusterten Dienstpferden werden am

26ten October 1859 in

in Sędziszow . . . 33
„ Rzeszow. . . . 50
„ Głogow 20
„ Leżajsk . . . . 22 } Stück
„ Zołynia 28
„ Przeworsk . . . 37
„ Łańcut 24

plus offerenti veräussert werden.

Wovon hiemit die Verlautbarung geschieht.

Vom k. k. Landes General Kommando.

Lemberg am 9. October 1859.

Inseraty.

Dobroczynne ofiary

dla ociemniałych Grudzińskich wpłynęły na moje ręce O. D. złr. 1; — z Otopia w Tarnopolskim A. R. złr. 5 kr. 25, — z Przeworska J. M. M. złr. 6 kr. 20 w. a. — P. Łacikowski deklaracyę sa cztery funtów świec i tyleż mydła. — W. S. banknot polski na rubla.

Kraków 17 października 1859.

(818-7) Dr. ***Jakubowski Maciéj.***

Osoba w średnim wieku życzy sobie objąć **zarząd domu** na wsi lub w mieście. Zgłosić się pod adresem. *H. S.* w Bochni pod L. 552. (860-1-3)

CUDZOZIEMKA

posiadająca język francuski, niemiecki, włoski, oraz inne wiadomości i rysunki, życzy umieszczenia się.

Bliższa wiadomość pod L. 242/390 Gm. III na pierwszem piętrze od podwórza, przy Szczepańskim placu. (839-3)



Herbaty

prawdziwéj

Rosyjsko-chińskiéj

karawanowej

z Składu mego

w ¼ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na

rs. kop.	rs.	rs. kop.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.
1 50.	2. —	2 40. —	3 —	4 —	6 —	8. —	10. —	15.
3·15.	3·95	4·70	5·80	7·35	11·55	14·70	17 50	26·25

¼ funtowe paczki herbaty żółtéj na rub. sr. 5. 6.

zł. aust. 10·50, 12·60.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Andrychowie G. Wyborny.
„ Białéj Karol Haempel.
„ „ Karol Ulmann.
„ Bochni P. Niedzielski.
„ Dzikowie N. Girvński.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Gablonz Fr. Pietsch.
„ Gracu J. Wilfling.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Hohenmaut E. F. Tauer.
„ Iglau Franc. Bargehr.
„ Josefstadzie Ed. J. Traxler.
„ Jarosławiu bra Jaśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zachariasiewicz & C°
„ Königinhof Bern. J. Durdik.
„ Kentach Jerzy Strey.
„ Karlsbadzie Jan Becher.
„ Kronstadzie J, Hoffmann.
„ Lwowie Juliusz Reiss.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ Müglitz Józef Richter.
„ Niemes Fr. Otto Mrzina.
„ Nikolsburg J. M. Fischer.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
w Opawie Konrad Borsig.
„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Win. Praczyński.
„ Pradze J. Chlumetzki.
„ Pradze Józ. Priebsch.
„ „ Józ. Casanowa.
„ Rzeszowie J. Jaskiewicz.
„ Rozwadowie K Marecki.
„ Schlan W Nedwied i Syn.
„ Szegedynie Anton. Felmayer junior.
„ Sillein Franciszka Raida.
„ Samborze Fr. Karol Gilatowski.
„ Stanisławowie A. Anssetz.
„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Tokaju And. Burger.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Veröcze J. Demetrovich.
„ Villach A. Kirchmayer.
„ Wadowicach Ign. Brosig.
„ „ Ant. Schwarz.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski & Com.
„ Złoczowie A. Gottwald.

Ceny powyższe rozumieją się w srebrze, lub z nadwyżką w banknotach.

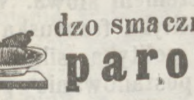
Obstalunki zamiejscowe wprost do składu mego głównego uczynione, w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu

(838-1) ***Karol Herrmann***, w Krakowie.

ARMÓŁOWICZ JAN

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z powodu zimowéj pory wyrabiać będzie od **15**go **października** r. b. powszechnie

lubione i bardzo smaczne



Kiełbaski parowe

i KISZKI

zwane ***Leberwurst.*** — Para **Kiełbasek** po cenie **5 nkr.** w. a. — Kto zaś kupuje za **złr, 1** w. a., otrzyma rabat. — **Kiszki** sprzedają się na funty, funt jeden po **nkr. 40** w. a. **Kiszki** zaś **podgarlane** na sztuki. (854-3-6)

AUGUST HAMILTON

ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że powróciwszy z zagranicy, zamierza znowu ***dnia 25 października 1859*** w interesie gorzelnictwa przedsięwziąść podróż z Krakowa przez ***Lwów, Tarnopol*** do ***Bukowiny.***

Ktoby zatem z panów Właściciell Gorzelń, nie daléj jak 8 mil od powyż wymienionéj drogi oddalony, życzył sobie osobiście na miejscu jego rady zasiągnąć, raczy przysłać ***do dnia powyższego 15 złr.*** wal. austr., a podróż moja do wyznaczonego miejsca niezawodnie nastąpi. — Gdyby nad jego spodziewanie na miejscu porozumienie względem zawarcia interesu do skutku nie przyszło, w tym razie ma powyższa kwota bez wszelkiego potrącenia, jako wynagrodzenie za podjętą podróż i uszczerbek czasu przy nim pozostać, i obowiązanym tylko będzie swoją broszurę 68 stronnic zawierającą, pod tytułem „***Augusta Hamiltona*** **INSTRUKCYE DLA GORZELNIKOW GALICYJSKICH**" za to bezpłatnie zostawić. — Również może ta broszura na żądanie tych, którzyby go do siebie powołali, naprzód bezpłatnie przez pocztę być przesłaną.— Gdyby zaś dla licznych zamówień, lub z innych powodów, któremu zaproszeniu odpowiedzieć nie mógł, obowięzuje się zwrócić przysłąne mu 15 złr. w. a. najdaléj w przeciągu 4ch tygodni od dnia zamówienia, bez wszelkiego dalszego tłumaczenia się.

Frankowane listy wszelkiego rodzaju uprasza adresować do Księgarni p. ***F. Baumgardtena*** w Krakowie, w któréj Księgarni oraz wyż wymienioną broszurę za 10 zł. w. a. nabyć mogą wszyscy ci, którzyby w bezpośredni stosunek z nim wejść nie chcieli. (855-2-3)

TEKTURĘ

„ZEOLITH"

do pokrycia dachów

przez król. Pruski Rząd jako ogniotrwałą uprzywilejowaną, tak w całéj długości, jak i w pojedynczych tablicach, tudzież

Portland Cement

angielski

znanéj firmy

„Knight Jvens & Brothers"

otrzymał w Komis i sprzedaje po cenach fabrycznych

Albert Mendelsburg,

Kantor Komisowy i Spedycyjny w własnym domu

(830-5) przy ulicy Grodzkiéj N. 76.



PROSZKI SEIDLITZKIE



MOLLA.

Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem**; przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niczém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice. naprzeciwko hotelu **Wandla.**

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr.** k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga.— Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota**, jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi, zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważaném być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie razjuż znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład **w Krakowie** utrzymuje **Kirchmayer i Syn.**

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW **Sawiczewski Flor.** *Biała* aptekarz Keller. *Brody* Fr. Deckert. *Brzeżany* B. Neranzi. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Gwoździec* W. Hayder. *Jasło* Józef Rohm aptekarz. *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Kenty* Fr. Jaerschel. *Lwów* Karol Ferd. Milde. *Makow* Maier E. *Nowy-Sącz* Wojcikowski D. *Oświęcim* A. Polaczek. *Przeworsk* Janiszewski W. *Sambor* Kriegseisen J. *Sanok* J. Żarewicz. *Suczawa* E. Botczat. *Staremiasto* Schzanik. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Tarnów* Jul. Reid. J. Jahn. C. Marya C. Sidorowicz aptekarz. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaitter. *Tarnopol* A. Morawec. *Tyśmienica* Karol Nekl. *Wadowice* Schwarz i Heinz. *Złoczów* Feliks Pettesch. (27-27-48) ***A. Moll*** w Wiedniu.

ZAHNPLOMBE. (530-4)

Diese **Zahn-Plombe** besteht aus dem Zahnschmelz und dem Cement, welche zur Ausfüllung hohler, cariöser Zähne verwendet wird, um ihnen die ursprüngliche Form wieder zu geben und dadurch die Verhütung der weiter um sich greifenden Caries Schranken zu setzen, wodurch die fernere Ansammlung der Speisenreste, sowie auch des Speichels und anderer Flüssigkeiten, und die weitere Auflockerung der Knochenmasse bis zu den Zahnnerven (wodurch Zahnschmerzen entstehen) verhindert wird. Diese Massa ist äusserst dicht, nicht einsaugend, fest verbindend mit der Zahnhöhle, wodurch eine dauernde kräftige Kau- und Kronenfläche entsteht, und daher sich um so inniger verbindet, da es nicht aus Harzbestandtheilen, welche sich zusammenziehen, sondern aus wahren Bestandtheilen des Knochens und Schmelzes der normalen Zähne besteht. Diese feste und sich jahrelang haltende Massa ist dem Gold, andern Metallen und sonst angewandten Substanzen vorzuziehen, hat dieselbe Farbe wie die natürlichen Zähne, weil sie sich ferner ohne Druck und Schmerz anwenden lässt, zugleich wird das Angreifen der noch gesunden Zähne neben krankstehenden verhütet, die Höhlung ausgefüllt, worüber Alles wegfliesst.

Die Massa bekämpft nicht nur mechanisch durch Ausfüllung der cariösen Stelle, sondern auch chemisch den septischen Process der Caries — Preis der Zahn-Plombe in Etuis **2 fl. 10 kr.** Ö. W.

Diese **Zahnplombe** ist zu haben:

in Krakau Hr. **Tomas Gorecki** und Hr. **Josef Jahn.**

in Lemberg Hr. **C. F. Milde** und der Apotheker Hr. **H. Lanerl.**

in Andrychau Hr. H. Unger.
„ Bielitz „ C. Schaffran.
„ Bochnia „ Const. Solik.
„ Brody „ Apoth. Deckert.
„ Brzezan „ B. Fastenhecht.
„ Czerniowitz „ Różański u. Hr. Zacharyasiewicz.
„ Dembica „ Apoth. Herzog.
„ Dobromil „ A. Krotowski.
„ Jaroslau „ Ign. Bajan.
„ Kołomea „ T. Zacharyasiewicz.
„ Przemyśl „ Machalski.
„ Przeworsk „ Apoth. Janiszewski.
in Rozwadow Hr. C. Marecki.
„ Rzeszów „ Ig. Scheiter.
„ Sambor „ Apoth. Kriegseisen.
„ Sanok „ Jaklits.
„ Stryj „ Apoth. Sidorowicz.
„ Tarnopol „ Latinek und Hr. A. Morawetz.
„ Tarnów „ J. Jahn.
„ Stanislau „ A. Tomanek et Comp. und Hrn Gebr. Czuczawa.
„ Zaleszczyk „ Kodrębski et Comp.
„ Złoczow „ Apoth. Pettesch.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	328 " 59	+10 5	98	Zachodni słaby	pogoda			
	10	328 64	12 0	94	wschodni „	pochmurno		+ 7'1	+12 '0
16	6	328 53	8 0	97	zachodni „	„			
	2	327 70	+14'7	94	„ „	„			
	10	328 73	11 0	100	„ „	„		+ 6'8	+15 '4
17	6	329 27	8 6	97	„ „	„			

W Drukarni „CZASU"

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.